

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty.
kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych przez wyjątki (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonenci nie mają prawa żądać niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-lam. 15 gr.
na str. 2-lam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 58. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Członkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemnieście n. Drw.

Rok VI.

Nowemiasto n. Drwęcą, sobota dnia 6 marca 1937 r.

Nr. 28

Szkoła odrodzenia

przemieni lotne piaski w cegły i mury.

W Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu znajduje się — darowany w r. 1932 przez inż. Witolda Okuniewskiego — bardzo ciekawy i znamieny autograf twórcy „Trylogii”. Dnia 1 marca 1914 wystosował Henryk Sienkiewicz list do „Sokoła” w Berlinie. W liście tym znajduje się ustęp:

— „Polski nie zgubiła demokracja szlachecka, nie zgubili Jezuici, nie zgubili magnaci, ale zgubiła ją niekarność. Był w naszej naturze jakiś lotny piasek, który z największą trudnością zwierał się w cegły i mur. Niekarność stała się narodowym przekleństwem, które ciążyło nad nami z wieków, ciążyło jeszcze za czasów Kościuszki i jeszcze w 30-tym roku, a po prawdzie ciąży i dziś. Zatem — wszystkim, co ją zwalcza, co nas bierze w karby i utrzymuje w tych karbach, co zmienia naturę nasze w cegły i z tych cegieł wznosi mur, co uczy poddawać naszą wolę i swawolę pod jakies prawo, pod jakąś ustawę, pod jakąś organizację — jest dla nas prosto Szkoła Odrodzenia”.

Jakże aktualne są dziś te słowa! I jak głęboką analizę, dokonana przez twórcę „Potopu” i „Bez dogmatu”, analiza, docierająca do najgłębszych pokładów charakteru narodowego!

Uświadamiamy sobie dobrze, że brak dyscypliny społecznej stanowił jedną z głównych przyczyn tragedii u schyłku 18-go stulecia. Wiemy, że wybujały indywidualizm rozsądzał w 17-ym i 18-ym wieku w Polsce każdą próbę, przedsięwziętą przez ludzi dobrej woli i wiary, podporządkowania interesu osobistego interesowi narodu i Państwa. Ze „zrenicą wolności” było sobie państwo, był duch przekory, było panoszenie się hasła „w Polsce jak kto chce”.

I wiemy też, że ta fatalna cecha przetrwała przez półtora wieku niewoli, przeżyła przerwę w bycie państwowym, i po wskrzeszeniu niepodległości wypełniała znów z ukrycia, objawiając się w zmienionej już oczywiście strukturze społecznej: nie jak w 17-ym i 18-ym stuleciu w warstwie wyłącznie szlacheckiej, lecz również i w doszłych do głosu w ciągu 19-go wieku warstwach i klasach, partiach i grupach.

Dzisiaj podejmujemy wielką próbę zjednoczenia: zamiary — jak to określił Sienkiewicz — „lotnego piasku w cegły i w mur”, poddania naszej woli i swawoli pod jakąś organizację.

I dzisiaj dla dokonania tego musimy wkroczyć na tę samą drogę, którą przewidział twórca „Trylogii”, człowiek, który — jak nikt inny może — przez swe studia nad erą szlachecką w przedrozbiorowej Polsce poznał istotne sprężyny, które spowodowały tragedię Państwa.

Dlatego też w niedzielę Adam Koo, mając przed sobą zebranych na Ratuszu stołecznym 400 działaczy ze 155 miast, zapowiedział:

— „Z konsekwencją i twardym uporem iś będziemy, świadomi konieczności dyscypliny organizacyjnej...”

Nie ma bowiem żadnej organizacji społecznej bez dobrze pojętej dyscypliny organizacyjnej. Czyż możemy sobie wyobrazić gospodarstwo rolne czy warsztat fabryczny, szkołę czy związek sportowy, spółdzielnię wiejską czy sklep miejski, nie oparte o karną, zdyscyplinowaną organizację? Dlaczegoż więc możnaby się ludzi, że bez tego obejść się może organizacja najwyższego rzędu, organizacja narodu? Czyż można przypuścić, że dyscyplina taka jest sprzeczna z pojęciem swobód obywatelskich? Czyż — by użyć słów Adama Koca — „marsz ku potężnemu, żywym tętmem bijącemu Jutru Polski” może się odbywać w rozsypce? Czyż nie jedynie w „karnych i zdyscyplinowanych szeregach”?

I niech nikt nie mówi, że dyscyplina, stosowana w dziele zjednoczenia, jest antytezą wolności. Bezsprzecznie: jest ona hamulcem na

„Otwieramy nową kartę Polski, a w niej nową kartę Pomorza”.

Przemówienie posła Marchlewskiego na zjeździe 400 delegatów 155 miast Rzeczypospolitej.

WARSZAWA. Na zjeździe przedstawicieli ludności miast Polski, który odbył się w Warszawie, na Ratuszu, w dniu 1 marca r.b. po przemówieniu płk. Adama Koca i prezydenta Stefana Starzyńskiego, zabrał głos szereg mówców, reprezentujących wszelkie zawody i dziedziny Rzeczypospolitej. Przemówienia te dały obraz ustosunkowania się przedstawicieli ludności miast Polski do „Obozu Zjednoczenia Narodowego”.

Mówił w imieniu dawnej stolicy Polski, Krakowa prof. Skoczylas; w imieniu miasta — żołnierza, bohaterskiego Lwowa — prezydent dr. Ostrowski, w imieniu Wielkopolski — dyr. Zw. Tow. Kupieckich poseł Brunon Sikorski; z miasta Marszałka Józefa Piłsudskiego z Wilna przemawiał prezes tamtejszej Izby Przemysłowo-Handlowej Barański, ze Śląska marszałek Sejmu śląskiego Grzesik.

Następnie przemawiał prezes Zw. Towarzystw Kupieckich na Pomorzu pos. Marchlewski.

„Imieniem szerokich warstw społecznych Ziemi Pomorskiej pragnę dać wyraz wielkiemu zadowoleniu, które w umysłach naszych wywołała deklaracja p. płk. Koca. Akcenty deklaracji, podkreślające jasno i wyraźnie, że gospodarzem naszego kraju musi być wyłącznie Naród polski oraz podnoszące wielką rolę i przy-

szłość stanu średniego musiały oczywiście odbić się najgłębszym echem tam, gdzie stan średni stał się od dawna jądrem struktury społecznej i gdzie Naród polski jest bezapelacyjnie gospodarzem i strażnikiem, tj. na Pomorzu, musiały być jak najprzychylniej przyjęte u nas, gdzie każdy sklep kupca i każdy warsztat rzemieślnika były bastionem polskiej odporności, polskiej myśli narodowej i gdzie dziś stan średni jest promotorem naszych ambicji gospodarczych, morskich i kolonialnych. Podkreślenie prymatu religii katolickiej przyjęte było przez Pomorze szczególnie życzliwie, albowiem lud pomorski trwa wiernie przy wierze ojców swoich oraz pamięta o tym, że kapłan katolicki kroczył i kroczy na czele wszelkich poczynań narodowych. Walka z komunizmem, należyta i śmiała, godna naszego narodu, rozwiązanie kwestii żydowskiej oraz przede wszystkim unarodowienie handlu polskiego — oto wskazania deklaracji, przemawiające nam najbardziej do serca. Wierzę, że deklaracja otworzy nową kartę Pomorza, jako strażnika naszego Bałtyku. Odrzucić wszystko, co złe, wszystko co dobre utrzymać i umocnić, wprowadzić stan średni jako stały element do naszej struktury narodowej, to piękna perspektywa, która się przed nami otwiera. Pomorze przyłoży rękę do tego, by dzieło konsolidacji stało się rzeczywistością”.

Sensacyjne aresztowania w Warszawie.

Aresztowania współpracowników Dziennika Popularnego.

W dniu 2-im bm. sąd okręgowy w Warszawie powziął decyzję zawieszenia wydawnictwa „Dziennik Popularny” na czas nieograniczony, ze względu na prokomunistyczną tendencję polityczną tego dziennika. Wobec tego „Dziennik Popularny” ukazał się po raz ostatni w dn. 3-im b. m.

W nocy z dnia 2-go na 3-go bm. policja dokonała, z polecenia prokuratury, rewizji w mieszkaniach współwłaścicieli i współpracowników „Dziennika Popularnego”. Rewizję przyniosły w rezultacie obfity materiał obciążający, wskazujący na działalność wyrotową.

W związku z tym zatrzymanych zostało tejże nocy 14 osób, a mianowicie: współwłaściciele „Dziennika Popularnego” p. Piotr Wojciechowski — farmaceuta, p. Szymon Natanson i dr. Maurycy Jerzy Muszkatenblit — lekarz, kierownik drukarni p. Julian Maliniak, dyrektor wydawnictwa „Robotnika”. Ponadto aresztowani zostali współpracownicy „Dziennika Popularnego” pp. Władysław Pietrzykowski, Aleksander Kubicki, Lucjan Szenwald, Kazimierz Rozbicki, Henryk Pollak, Aleksander Minorski Bronisław Dobrowolski i inni. Rewizję przeprowadzono również w mieszkaniu b. posła Stanisława Dubois. W związku z tą akcją dalsze rewizje przeprowadane są na prowincji. W trakcie rewizji w jednym z mieszkań w Warszawie zatrzymano nigdzie niemeldowanych, wychowawczynię Hudes Birenbaum i niejakiego Zygmunta Sława.

swawolę i przekorę. Ale tego właśnie — nauce doświadczeniami dalszej i bliższej przeszłości — chcemy przecież uniknąć.

Pomnijmy więc dziś na słowa twórcy „Potopu”, że wszystko, co nas „bierze w karby”, co „uczy poddawać naszą wolę pod jakąś organizację”, jest Szkoła Odrodzenia.

A tę szkołę przeżyć musi powojenne pokolenie polskie.

W wyniku rewizji u kilku aresztowanych znaleziono większą ilość egzemplarzy niemieckiego pisma komunistycznego „Roth Rundschau” („Czerwony Przegląd”), odezwę w sprawie czerwonej Hiszpanii i wydawnictwa centralnego komitetu „Czerwonej Pomocy”.

U Raabego znaleziono również odezwę w sprawie czerwonej Hiszpanii. Również znaleziono broszury komunistyczne u Drzewieckiego.

W czasie rewizji ujawniono rękopisy, omawiające zagadnienie „Frontu Ludowego” oraz pokwitowania kasowe z odbioru składek na rzecz czerwonej Hiszpanii.

Materiały te załączono do protokołów.

Co mówi komunikat urzędowy?

WARSZAWA. Ze strony urzędowej otrzymujemy następujący komunikat:

Wobec stałych wystąpień „Dziennika Popularnego” przeciwko panującemu w Polsce ustrojowi społeczno-politycznemu, systematycznego szerszenia tendencji antypaństwowych, ujawniania w artykułach wyraźnych sympatii prokomunistycznych, oraz głoszenia hasła i myśli będących realizacją linii politycznej VII kongresu Kominternu, sąd okręgowy na wniosek komisarza rządu na miasto stoł. Warszawy decyzją z dnia 2 bm. zawiesił wydawnictwo „Dziennik Popularny”.

Na skutek tej decyzji, p. prokurator sądu okr. w Warszawie zarządził w nocy na 3 bm. przeprowadzenie kilkudziesięciu rewizji w redakcji i administracji „Dziennika Popularnego”, oraz w mieszkaniach wydawców i współpracowników, przy czym zatrzymano kilkanaście osób.

Ujawniono bardzo obfity materiał obciążający w postaci rękopisów, odezw komitetu centralnego Mopru, czasopism Kominternu („Rundschau”), korespondencji i t. p.

1000 robotników rolnych jedzie z Polski do Luksemburga

BRUKSELA. Donoszą z Brukseli, że Izba Rolnicza w Luksemburgu zwróciła się do rządu polskiego w sprawie sprowadzenia z Polski do Luksemburga tysiąca robotników. Po definitywnym ustaleniu warunków kontraktu, rekrutacja robotników polskich nastąpić ma w najbliższych tygodniach.

Kupiectwo polskie w szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego.

WARSZAWA. W dniu 2-im marca r. b. podjął obrady dwudniowy zjazd naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego — czołowej reprezentacji całego chrześcijańskiego kupiectwa Rzeczypospolitej, na którym w pierwszym dniu obrad w sprawie deklaracji plk. Adama Koca jednomyślnie powzięto następującą uchwałę:

„Wyrażając przeświadczenie, że deklaracja Adama Koca z dnia 21 lutego r. b. opiera się na zasadach, które stać się mogą fundamentem rozwoju państwa i narodu polskiego, że wszakże osiągnięcie zamierzonych celów uzależnione jest od rzeczywistego, czynnego poparcia rozpoczętej akcji przez wszystkich, którzy podstawy jej podzielają,

że wedle deklaracji jednym z zasadniczych warunków wzmocnienia siły obronnej Państwa, a tym samym jego potęgi i znaczenia, jest stworzenie „zorganizowanego, bijącego silnym tętnem życia gospodarczego”,

że deklaracja, stając na gruncie popierania „dążności społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej, przyczyni się do wzmocnienia i rozbudowy handlu chrześcijańskiego w Polsce,

że rzeczywistnienie postulatów powyższych było zawsze hasłem kupiectwa polskiego i stanowiło założenia, na których oparte zostały jego organizacje, w naczelnej radzie zrzeszeń kupiectwa polskiego zespolone —

Naczelną Radą zaleca wszystkim kupcom Polakom, którzy zasady deklaracji z dnia 21 lutego r. b. uznają za swoje, aby przez czynny udział w powstającym obozie do ich rzeczywistnienia prawdziwie się przyczynili“.

Marsz. Grażiani umierający.

RZYM. Do Rzymu nadeszła wiadomość, że w stanie zdrowia marsz. Grażianiego nastąpiło pogorszenie. W czasie zamachu odłamki bomby przebiły Grażianiemu płuca. Część z nich w płucach pozostała, co spowodowało silne zapalenie. Obecnie rzeczą niemożliwą jest robienie operacji. Z Rzymu samolotem odleciało do Addis Abeby czterech najznakomitszych włoskich lekarzy.

Przy łożu chorego odbywają się nieustanne narady lekarzy, którzy mają bardzo słabą nadzieję utrzymania wicekróla przy życiu.

26 cerkwi 2 kościoły pozostały dotąd w Moskwie.

W przedwojennej Moskwie było 1624 prawosławnych cerkwi i klasztorów, 5 kościołów i 3 protestanckie kirchy. Obecnie w czerwonej stolicy pozostało tylko 16 cerkwi i 2 kościoły. Pozostałe świątynie zamieniono w muzea, kluby i teatry, bądź też zniszczono. Do początku 1935 r. nie wszystkie z pozostałych cerkwi posiadały proboszczów i prawosławni księża obsługiwali je kolejno. Obecnie, jak twierdzą osoby, które ostatnio powróciły z Rosji, w każdej z pozostałych 26 cerkwi jest po 3—5 kapłanów, przeważnie starców. Wśród nich wielu przedstawicieli przedrewolucyjnego duchowieństwa. Wpływ tych ostatnich na parafian jest ogromny. Cerkwie, gdzie starzy księża odprawiają msze, są przepelnione po brzegi. Zdarzają się wypadki, że wierni zajmują miejsca w cerkwi na 24 godziny przed rozpoczęciem nabożeństwa.

Wyrok w wielkim procesie komunistycznym w Równem.

W rówieńskim sądzie okręgowym zapadł wyrok w wielkim procesie komunistycznym przeciwko 15 mieszkańcom żydowskim Równego, oskarżonym o przynależność do miejscowego komitetu K. P. Z. U., o wywrotową działalność na terenie rówieńskich związków zawodowych, kolportowanie ulotek o treści komunistycznej i urządzenie zbiórek na Mopr.

Po czterodniowej rozprawie sąd skazał: Abrahama Kaca i Małkę Reiman po 10 lat więzienia, Idela Fiksa na 8 lat więzienia, Mojżesza Kaczmana na 6 lat, Gersza Gelfenbojma, Jankiela Lismera i Izraela Rossa po 5 lat, Judytę Sztejnworclównę, Chaję-Leję Lipkermanównę, Surę Lipkermanównę, Borucha Woładarskiego i Jankla Lipkermana po 3 lata więzienia.

Szturm głodnych kobiet w mieście pozbawionym chleba.

PARYŻ. W St. Nazaire gdzie niedawno odbyły się wielkie manifestacje „frontu ludowego“ z udziałem premiera Bluma, wybuchł strajk pracowników piekarskich, który doprowadził do poważnych zaburzeń.

Strajk przybrał ostry charakter. Miasto zostało zupełnie pozbawione chleba.

Władze administracyjne sprowadziły z magazynów wojskowych zapasy chleba.

Były one jednak niewystarczające. Kobiety głodne i zniecierpliwione wyczekiwaniem po kilka godzin na chleb, przypuściły szturm do gmachu prefektury i rozgrabily resztę przywiezionego zapasu chleba.

W skład Naczelnej Rady wchodzi i wzięły udział w obradach następujące organizacje:

Stowarzyszenie Kupców Polskich — Warszawa; Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego R.P. — Warszawa; Zw. Handlujących Chrześcijan w halach i na targowiskach „W jedności siła“ — Warszawa; Wielkopolski Związek Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich — Poznań; Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu — Grudziądz; Polski Związek Stowarzyszeń Kupieckich woj. śląskiego — Katowice; Krakowska Kongregacja Kupiecka — Kraków; Kongregacja Kupiecka — Lwów; Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi — Łódź; Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna — Wilno; Centrala Stowarzyszeń Restauratorów, Hotelarzy i Pokrewnych Zawodów R.P. — Warszawa.

Sprawa nauki religii w szkołach

Katolicka Agencja Prasowa występuje przeciwko posunięciom niektórych urzędników ministerstwa W. R. i O. P., którzy nie respektują unormowanych godzin nauczania religii w szkołach. Czytamy:

„Do art. XIII Konkordatu np. wydane zostały po zawarciu Konkordatu w uzgodnieniu z Kościołem rozporządzenia, dotyczące ilości godzin nauki religii, wynagrodzenia za nauczanie religii udzielanie tej nauki przez księży. Jednak te rozporządzenia zostały następnie bądź zniesione, bądź są stosowane na niekorzyść nauki religii i duchowieństwa. — Jednym pociągnięciem pióra zmniejszono już przed kilku laty liczbę godzin nauki religii w Wielkopolsce i w tysiącach klas na Pomorzu do połowy liczby poprzedniej, wskutek czego strata dla nauki religii wynosi kilkadziesiąt tysięcy godzin rocznie. Tęgo samego próbowano także na Śląsku. W Kongresówce zaś i w Małopolsce przez ostawione programy jędrzejowickie, przewidujące łączenie klas lub „ciąha“ naukę, przepewszystkiem nauka religii katolickiej ponosiła i ponosi poważne straty“.

„Rozpieszczone“ dzieci w Niemczech wychowywane pod opieką państwa.

Dotychczas oddawano do państwowych zakładów poprawczych w Niemczech tylko te dzieci, które były zaniedbane fizycznie, moralnie lub duchowo. Chodziło o to, aby usunąć zgubny wpływ wychowawców, lub też zastąpić ich przez czynniki państwowe, o ile dzieci są sierotami, względnie nie posiadają krewnych.

Obecnie zajął się rząd wychowaniem także tych dzieci, które zdaniem czynników kontrolnych są zanadto rozpieszczone. Rzecz zrozumiała, że pod interpretację tego słowa podsunąć można wszystkie pojęcia, nie odpowiadające duchowi wychowania narodo-socjalistycznego. Wystarczy, aby sąsiad lub znajomy doniósł, że jakieś dziecko nie bierze udziału w ćwiczeniach gimnastycznych, w nauce pływania i w hartowaniu ciała długotrwałymi marszami, a już ma prawo wkroczyć opieka społeczna i umieścić chłopca lub dziewczynkę w zakładzie państwowym.

Anarcho-komuna hiszpańska wymordowała 6 tys. księży.

BERLIN. Dwóch dostojników Kościoła katolickiego w Hiszpanii: kardynał Tomas i biskup Olachca przyjeźli w Pampelunie przedstawiciela „Lokal Anzeiger“, udzielając mu wielu wyjaśnień.

Kard. Tomas przytoczył cyfry, ilustrujące prześladowanie Kościoła katolickiego przez elementy komunistyczno-anarchistyczne. Według słów kardynała, liczba zamordowanych księży wynosi około 6.000. Co do liczby zniszczonych lub obrabowanych kościołów i klasztorów brak dokładnych danych, wiadomo jednak, że np. w Katalonii nie oszczędzono ani jednego kościoła.

Coraz gorzej pracują fabryki sowleckie.

MOSKWA. „Socjalistyczne Ziemielie“ pisze, że fabryki maszyn rolniczych pracują w roku bieżącym jeszcze gorzej, niż w ubiegłym.

W styczniu fabryki miały wysłać stacjom maszynowo-traktorowym maszyn rolniczych za 60 milionów rubli, a wysłały tylko za 12 milionów. Plan za pierwszy kwartał r. b. wykonano do dnia 20 b. m. zaledwie w 33 procentach.

Gatunek maszyn jest również niezadawalający. Maszyny są bardzo często nie zmontowane, przy czym brak jest różnych części.

Pługi wysłane są z nieoszlifowanymi lemieszami, gdyż fabryki wychodzą z założenia, że lemieszki oszlifują się same podczas orki. Na to jednak ciągnące je traktory muszą tracić co najmniej o 25 proc. więcej energii.

Nowa montownia samochodów w Polsce.

„Wspólnota Interesów“ produkować i montować będzie niemieckie samochody.

KATOWICE. Jak się dowiadujemy, w ciągu ubiegłego miesiąca podpisała „Wspólnota Interesów“ prowizoryczną umowę z Towarzystwem Eksportowym Niemieckiego Przemysłu Samochodowego („Exportgemeinschaft der Deutschen Autoindustrie“) w sprawie fabrykacji i montażu samochodów niemieckich w Polsce.

Główne punkty umowy przewidują w dziale fabrykacyjnym — produkcję małych typów wozów marki „Antounion“ oraz „Adler“. W dziedzinie wozów ciężarowych przewidziana jest produkcja ciężarówki „Büssing N. A. G.“ oraz „Mercedes-Benz“ (podwozia o nośności 3,5 ton, oraz 6 ton.)

W dziale tym (fabrykacyjnym) — umowa przewiduje stopniowe przechodzenie na produkcję polską. W roku 1937 już 25 proc. wagi pojazdów byłoby wykonanych w Polsce, a 75 proc. importowanych będzie z Niemiec. W następnych latach udział produkcji polskiej byłoby co rok powiększany tak, że po upływie pięciu do sześciu lat — wszystkie wyżej wymienione typy wozów osobowych i ciężarowych, byłyby w całości produkowane w Polsce.

W grupie montażowej umowa wstępna przewiduje składanie z części sprowadzanych z Niemiec, małych i średnich samochodów firm: „Auto Union“, „Mercedes-Benz“ i „Adler“.

W ciągu roku 1937 — zarówno montowanie, jak i fabrykacja — odbywać się będzie w zakładach „Wspólnoty Interesów“, na terenie Górnego Śląska. Począwszy od roku 1938 — produkcja przeniesiona zostanie na teren sandomierskiego okręgu przemysłowego.

W celu ułatwień kupna samochodu szerszym warstwom, ma być stworzone specjalne towarzystwo finansowania sprzedaży niemieckich samochodów w Polsce. Na kapitał tego towarzystwa mają w połowie złożyć się wpłaty niemieckiego przemysłu samochodowego, w połowie zaś udział „Wspólnoty Interesów“.

Wzrost dochodów skarbu państwa.

WARSZAWA. Zamknięcie rachunków skarbowych za 10 miesięcy roku budżetowego 1936/37 wykazuje, że dochody wyniosły w tym okresie o 9,8 proc. więcej, niż w tym samym czasie r. ub., a mianowicie 1.785.000.000 zł, wobec 1.629.800.000 zł.

Wzrost wpływów zanotowano ze wszystkich prawie źródeł dochodu, z wyjątkiem pozycji dochodów administracyjnych, które zmniejszyły się z 217,6 miljn. zł, co jest objawem wskazującym na polepszenie struktury wpływów.

Wpływy z danin publicznych wyniosły 1.011.900.000 zł, wobec 841.400.000 zł w ubiegłym roku budżetowym, t. j. o 20 proc. więcej. Nie uwzględniając zaś podatku specjalnego, wprowadzonego od grudnia 1935 r., zwykła ta wyniosła 5,9 proc.

Wpływy z monopolii wyniosły 528.200.000 zł, wobec 521.900.000 zł w ubiegłym roku budżetowym.

Przedsiębiorstwa państwowe wpłaciły do skarbu państwa 18,6 proc. więcej, niż w ub. r., a mianowicie 57,9 miljn. zł, wobec 48,8 miljn. zł, w tym samym okresie ub. roku budżetowego.

C. Iankiem Zw. Lekarzy Okręg Pomorski nie może być lekarz-żyd

Z dorocznego walnego zebrania delegatów Związku Lekarzy z całego Pomorza.

W tych dniach odbyło się w Bydgoszczy doroczne walne zebranie delegatów całego Pomorza Związku Lekarzy Państwa Polskiego na Okręg Pomorski.

Zebranie załatwiło zwykle sprawy organizacyjne i gospodarcze Związku, przedyskutowało obszernie sprawy lecnictwa społecznego w którym naczelnym postulatem winien być wolny wybór lekarza, przyjęło rezolucję w sprawie pomocy lekarskiej dla okręgów wiejskich, wskazując na konieczne osiedlenie się w tych okręgach młodych lekarzy, którym należy ułatwić egzystencję w tych terenach, powzięło rezolucję przeciw dopuszczaniu do nostryfikacji lekarzy-żydów, którzy wrócili z Niemiec i jednomyślnie uchwaliło zmianę statutu w tym sensie, że członkiem Związku Lekarzy Państwa Polskiego Okręg Pomorski nie może być lekarz-żyd.

Dalej uchwalono ścisłą współpracę trzech Okręgów Zachodniej Polski (Pomorskiego, Wielkopolskiego i Śląskiego) na terenie Warszawy.

Obszerny porządek obrad zebrania wyczerpano po 8 godzinnych naradach o godzinie 18-tej.

Składajcie ofiary na pomoc zimową bezrobotnym

Kronika.

Nowe miasto, dnia 5 marca 1937 r.

Piątek Fryderyka opata
Sobota Kolety panny
Niedziela Tomasza i Feliksy
Poniedziałek Jana Bożego

Słońca: wachód o godz. 6.00 zachód o godz. 17.10

Kształcenie młodzieży przedpoborowej.

Jak się dowiadujemy, minister spraw wewnętrznych wydał do wszystkich wojewodów zarządzenie w sprawie kształcenia młodzieży przedpoborowej.

Według zarządzenia tego, poczynając od roku bieżącego zarządy gmin załączają już w ogłoszeniach o terminie rejestracji 18-letnich posiadania i przedstawiania świadectw szkolnych. Na podstawie tych świadectw zarządy gmin ustala stopień wykształcenia rejestrowanych. Wszystkich analfabetów i powrotnych analfabetów zarządy gmin ujmą w wykazy imienne.

Podczas zapisywania analfabetów należy zawiadomić go, że jest on obowiązany uczęszczać na kursy dla analfabetów, o ile kursy takie w danej miejscowości będą zorganizowane.

Po zebraniu imiennych spisów analfabetów ze wszystkich gmin w powiecie, powiatowe władze administracji ogólnej przekażą je właściwym inspektorom szkolnym.

Podczas ponownej rejestracji zarządy gmin zainteresują się wynikami akcji kształcenia przedpoborowych i sprawdzą u każdego zanotowanego jako analfabet przy pierwszej rejestracji stopień wykształcenia, lub załączają przedstawienia świadectwa o odbytych kursach.

Wreszcie zarządzenie poleca władzom administracji ogólnej i zarządom gmin nawiązanie ścisłej łączności i współpracy z właściwymi władzami szkolnymi w akcji kształcenia młodzieży przedpoborowej, aby hasło „nie ma analfabetów w wojsku” stało się realne.

Z miasta i powiatu.

Składajcie ofiary na Fundusz Obrony Narodowej.

Odnegaj odbyło się w Nowym Mieście w sali Rady Powiatowej Zebranie Konstytucyjne Komitetu Powiatowego Funduszu Obrony Narodowej. Zadaniem Komitetu jest zebranie funduszy potrzebnych na dobrocenie naszej armii.

Zarząd Komitetu Powiatowego F.O.N. wybrano w następującym składzie: P.p. Starosta Pow. mgr. A. Kowalski prezes, ks. proboszcz Zabrocki wiceprezes, Burmistrz Wachowiak sekretarz, Dyr. K.K.O. Jankowski skarbnik, członkowie zarządu ks. prałat Kasyński, Dyr. Gim. Gołab, Not. Domagała i p. Dulęba.

Komisja Rewizyjna: P.p. Dyr. Bork Mieczysław, adw. Pruski Stanisław i kupiec Jentkiewicz Bolesław.

Znany patriotyzm społeczeństwa pow. lubawskiego nie pozwala wątpić, że wysiłek Komitetu F.O.N. w kierunku zdobycia jaknajwiększych funduszy na dobrocenie naszej armii spotka się z powszechnym zrozumieniem i ofiarnością obywateli.

Ofiary należy przekazywać do Komunalnej Kasy Oszczędności pow. lubawskiej, konto P.K.O. 200.599.

Walne Zgromadzenie Obwodu Powiatowego L. O. P. P.

Nowe miasto. We wtorek dnia 2-go marca b. r. odbyło się w Nowym Mieście Walne Zgromadzenie Obwodu Pow. L. O. P. P.

Po zagajeniu przez Prezesa Obwodu P. Starostę Mgr. Kowalskiego i ubonstytuowaniu się prezydium Walnego Zgromadzenia, Zarząd zdał sprawozdanie z całorocznej swej działalności. Jak ze sprawozdania tego wynika, L. O. P. P. na terenie powiatu stale się rozwija, rozwój ten jednak w stosunku do zadań L. O. P. P. i jej potrzeb jest jeszcze niedostateczny. Pomysłowym objawem jest coraz znaczniejszy udział w L. O. P. P. ludności wiejskiej, która organizuje się w kołach gminnych. Szczególnie ożywną działalność rozwijały koła obywatelskie w Nowym Mieście i koła gminne Łąkorz i Kurzętnik. Podkreśliwszy olbrzymią rolę L. O. P. P. w dobroceniu Państwa i przygotowaniu jego obywateli do obrony przeciwlotniczo-rogowej, Pan Prezes zwrócił się z gorącym apelem o wyłączenie wszelkich sił w kierunku zdobycia nowych członków do zarządów tych kół, które dotychczas nie wykazały pożądanego wyników.

Następnie, po uchwaleniu absolutorium dotychczasowemu Zarządowi, wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: P.p. Starosta Pow. Mgr. Kowalski prezes, prof. dr. Komassa wiceprezes, członkowie zarządu kpt. Dulęba, Insp. Szk. Ziarno, Komisarz Gruszczyński, not. Domagała, kupiec Dakowski, em. kier. szk. Klomp, wójt Banaszewski, wójt Kuzimski i Kamiński prezes koła Strazy Gran. w Krotoszynie. Po wyczerpaniu porządku obrad zebranie zakończono.

Związek Weteranów Powstań Narodowych

R. P. 1914-1919 Koło Nowe miasto n. Drwęcą.

W niedzielę dnia 7 marca 1937 r. o godzinie 13-tej w Hotelu Central. w Nowym Mieście, odbyło się plenarne zebranie Koła Nowe miasto.

Przybycie wszystkich członków jest konieczne, ze względu na omówienie ważnych spraw związkowych, oraz sprawozdanie ze zjazdu delegatów Okręgu pomorskiego odbytego się w dniu 27 i 28 II. 1937 w Gdyni i przezytanie nazwisk członków, których wnioski o odznaczenie Niepodl. Okręg Pomorski przesłał do kapituły odznaczeń Niepodl. w Warszawie.

Członkowie, którzy otrzymali wzgl. otrzymać mają dyplomy weryfik. zatwierdzone przez Pom. Komisję Weryfik. w Chełmie na przyszłym zebraniu dopłaca — obowiązkowo na weryfikację po 1,— zł i 50 gr. na koszty administracyjne (razem 1,50 zł.).

Ponadto uprasza się o uregulowanie składek członk. Porządek obrad zostanie podany na miejscu zebrania. Zarząd.

Z sali sądowej.

Nowe miasto. Ubiegłej środy odbyły się przed Sądem Grodzkim rozprawy karne na których zasądzeni zostali:

Urtlicy Leon i Anna z Lipinek za najście domu i pobicie, 1-szy na 1 mies. aresztu, 2-ga na 14 dni aresztu oraz po 50 zł grzywny lub 10 dni aresztu.

Schmidt Jan z Rumiana pow. działdowskiego za zniewagę nauczyciela, 1 miesiąc aresztu i grzywnę 50 zł; karę aresztu dawano na mocy amnestji.

Krajewski Maksymilian, Chorzelewski Leonard i Anezkowski Bernard z Chrośla, za zniewagę i pobicie, po 1 mies. aresztu i po 25 zł grzywny lub 5 dni aresztu.

Gajewski Edmund z Łąkorza za zniewagę, 2 tygodni aresztu z zaw. na 2 lata i 25 zł grzywny.

Wojciechowski Franciszek z Otręby, za kradzież leśną, na 551 zł grzywny lub 110 dni aresztu.

Licznarski Józef z Tylic, za kradzież torfu 1 mies. aresztu z zaw. na 2 lata pod war. zwrotu równowartości.

Wolszszak Piotr z Pionicy pow. działdowskiego za kradzież hoca kotuchowego, na 2 miesiące aresztu z zawiesz. na 2 lata.

Orłowski Jan i Maria z Wawrowie, za udaremnienie egzekucji, po 1 mies. aresztu.

Solecki Władysław z Garnówka pow. grudz. za kradzież gotówki 165 zł. na 6 mies. więz. z zawiesz.

Keller Bronisław z Nowogomiasta za przywłaszczenie 10 zł, 1 mies. aresztu z zawiesz. na 2 lata.

Na pomoc zimową dla bezrobotnych w Lubawie
deklarowali wzgl. wpłacili: Chór Kościelny „Harfa” Lubawa 10,— zł. Schneider Jerzy Bratlan 50,— zł. Drozdowski Stefan 15,— zł. Licznarski Bernard 0,50 zł. Skolimowski Alojzy 8,— zł. Kochański Wład. 2,— zł. Sendlewski Wład. 0,50 zł. Dembowska Maria 1,— zł. Czacharowski Franciszek 5,— zł. Licznarski Franciszek 10,— zł. Brzozowski Leon 0,50 zł. Szydłowski Fr. 0,50 zł. Radka Damaży 0,50 zł. Dziegielewski Józef 0,50 zł. Pokojak Józef 1,— zł. Leski Kazim. 0,50 zł. Tułodziecki Szezep. 2,— zł. Bloch Roman 10,— zł.

(—) Fr. Zmijewski
pzew. sekcji Zbiórki Pieniężnej.

Z jarmarku.

Lubawa. W środę, dnia 3. 3. 37 r. odbył się w Lubawie jarmark na bydło i konie. Okoliczni rolnicy spędzili zwłaszcza dużo bydła, dzięki czemu kupcy mieli dość wielki wybór. Spęd koni był mniejszy. Przypisano to należy prawdopodobnie temu, iż zbliża się wiosna, a więc rolnicy będą potrzebowali konie do pracy w polu.

Płacono za sztukę: krowy dobre 120—240 zł, starsze 100—180 zł, jałowice 80—150 zł. Cielęta dobrze odżywiane 15—30 zł, nieopojone 7—15 zł. Buhaje od 28—32 zł za str. Konie robocze 100—260 zł, starsze 90—180 zł, wyjazdowe 800—500 zł i nawet wyżej.

Kradzież na jarmarku.

Lubawa. Na ostatnim jarmarku na bydło i konie między godziną 5—6 po południu z podwórza p. Cichońskiego, uprowadzono konia i wóz p. Szezyrkowskiego z Łążyna. Natychmiastowy pościg doprowadził do ujęcia sprawców. A więc nie długo cieszyli się z uprowadzonej zdobyczy zuchwali złodziejaszkowie, bo zdołali dojechać tylko do Rybna, a tam już ich przytrzymano.

Z Walnego Zebrania Tow. Spiewu „Harfa”.

Lubawa. W lutym odbyło się doroczne walne zebranie Chóru Kośc. „Harfa”, które zaszczylił swą obecnością kurator Tow. ks. Prałat Kasyński. Zagali prezes p. Jan Dąbkowski, witając obecnych gości i członków, poczem odczytano porządek obrad. Następnie odczytano sprawozdanie zarządu z działalności całorocznej chóru, z którego wynika, że Tow. przyczyniło się do uświetnienia uroczystości kościelnych i świeckich. Po udzieleniu zarządowi absolutorium, na przewodniczącą walnego zebrania wybrano b. burmistrza p. Patera Fr. a na ławników pp. Szulca i Drozdowskiego. W skład nowego zarządu przez tajne głosowanie weszli: p. Pater Fr. prezes, p. Tykarski Alojzy wiceprezes, p. Świerczyńska E. sekr., p. Raszewska I. zast. sekr., p. Ostopowiczówna H. skarbn. p. Reszczyński Fr. bibliotekarz, p. Neuman P. zast. bibliot. Skład komisji rewizyjnej nie zmieniono; Drozdowski, Jaroszewski, Eichler. Zebranie poprowadzone w dalszym ciągu przez nowo wybranego pr zesa zakończono hasłem „Cześć Pieśni”.

Podziękowanie.

Za rząd Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914—1919 Koła Lubawa składa w imieniu Zarządu Głównego, niżej podpisanym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać” za wykup znaczków na Fundusz Obrony Narod.

Dr. Dziadek 2 zł, Jarski not. 2 zł, Wiśniewski Jan 2 zł, Gaika W. 2 zł, Rudziński Ludwik 1 zł, Cichoński J. 3 zł, Kaszubowski Roman 3,50 zł, Cygler 50 gr, Adelman Jan 50 gr, Czajkowski Wład. 1 zł, Truszczyński Wład. 8 zł, Zawadzki Jan 1 zł, Ast Władysław 1 zł, Czajkowski Alfred 1 zł, Umiński Alfons 1 zł, Bendyk L. 50 gr, Zera Franciszek 50 gr, Maliszewski Władysław 2 zł, Fiszajder Bernard 1 zł, Kasprowiec Jan 1 zł, Bąk Paweł 50 gr, Kamiński Józef 50 gr, Neumann Franciszek 1 zł, Biegański Jan 50 gr, Radomski Jan 20 gr, Skolimowski 50 gr, Pałalać Alojzy 1 zł, Ukleja Józef 2 zł, Barłoszewicz i Kabla 5 zł, Zmijewski Franciszek 1 zł, Dąbkowski Jan 2 zł, Lisieński Roman 1 zł, Jurkiewicz Bolesław 2 zł, Koschorek Gustaw 2 zł, Dembowska Maki 1 zł, Przeradzki Leopold 1 zł, Dr. Brasse Leon 2 zł, Licznarski Franciszek 1 zł, Krutewski Bernard 50 gr, Neumann Antoni 50 gr, Jurkiewicz Jan 50 gr, Truszczyński Alfons 50 gr, Empel Antoni 50 gr, Jankowski Franciszek 1 zł, Snięski Ksawery 50 gr, Biernacki Józef 50 gr.

Nadmieniamy, że Koło tutejsze przekazało już na ten cel kwotę 99,50 zł. Razem przekazało Koło Lubawa kwotę 138,20 zł. Wolność! Zarząd.

Walne Zebranie Męskiego Chóru Kościelnego

„Echo” w Tylicach.

Tylice. Ostatnio odbyło się w zwykłym lokalu zebrani w obecności 22 druhów walne zebranie miejscowego Chóru „Echo”. Zagali je i przywitali serdecznymi słowy gości druh prezes Władysław Anklewicz, dziękując członkom za regularne uczęszczanie na spiewy jak i na zebrania. Ustępującemu zarządowi udzielono jednomyślnie absolutorium. Na marszałka zebrania wybrano jednogłośnie druha Barzelewskiego, na ławników druhów Turulskiego Witolda i Grabowskiego Władysława. W skład nowego zarządu weszli następujący druhowie: Anklewicz Władysław prezes, Nadolski Wł. wiceprez., Barzelewski Alojzy sekretarz, Stendera Feliks skarbnik, Gruszczyński Franciszek dyrygent, Armknecht Walenty wicedyrygent, Cipiór Stanisław pisarz nut. Falkowski Wiktor zastępeca.

Po ukończeniu się nowego zarządu, marszałek zebrania przemówił do obecnych, dziękując za zgodny i harmonijny wybór zarządu, któremu też życzył jaknaj-owocniejszych wyników pracy. Druh dyrygent podał do wiadomości, iż w połowie marca odbędzie się prymicia ks. Szulca z Tyliczek, i w związku z tym zebrani zgodzili się by wznowili ten akt uświetnić spiewem chóru. Następnie przywital druh prezes nowych członków i to: p.p. Reszkę Jana, Czacharowskiego Ludwika, Truszczyńskiego Rocha i Truszczyńskiego Sylwestra, zachęcając ich, aby wernie stali na gruncie naszej idei śpiewaczej i pracując na chwałę Bogu i Ojczyźnie Hasłem „Cześć Pieśni” druh prezes zakończył zebranie.

Kursy sadownicze.

Tow. Roln. Pow. ma zamiar urządzić w kilku punktach powiatu kursy sadownicze wzgl. pokazy opryskiwania drzew.

Prosimy przeto Kółka Rolnicze o nadesłanie swego zgłoszenia o ile odnośnie Kółka Rolnicze chciałyby u siebie kursy wzgl. pokaz taki urządzić. T. R. P.

Komunikaty T. R. P.

Sprawa przewłaszczenia osadników.

Towarzystwo Rolnicze Powiatowe, komunikuje osadnikom, że Państwowy Bank Rolny oddział w Grudziądzu, przystępuje obecnie do zahipotekowania ulg.

Przy wprowadzeniu zmian hipotecznych okazało się, że cały szereg osadników nie ma jeszcze przewłaszczenia.

Wobec powyższego T. R. P. nawiązując do roków osadniczych, które odbędą się w Nowym Mieście przypominam osadnikom o obowiązku postarania się o przewłaszczenie na osadę.

W razie, gdyby odnośni osadnicy nie uzyskali przewłaszczenia w najbliższym czasie, będą im przyznane ulgi cofnięte i reszta ceny kupna egz. i w miarę ciężary zostaną w nie zmienionej wysokości.

Blizszych informacji udziela biuro T. R. P.

W ostatniej chwili.

Jeszcze raz przypominamy, że kursy lekarskie odbędą się w Niem. Brzoziu dnia 8. III. 37 r. o godz. 10.30, w Grodziecznie dnia 9. III. 37 r. o godzinie 11-tej.

Na kurs lekarski przybędzie insp. P. I. R. p. Krysztołowicz z Torunia.

Z uwagi na to, że przed kursem nastąpi instrukcja łęk, prosi się o punktualne i liczne przybycie. T. R. P.

Drobni Rolnicy przy sterze zorganizowanego Rolnictwa Polskiego.

Jak wiadomo, wszystkie organizacje rolnicze społeczne oraz izby rolnicze są zjednoczone w jednej centralnej organizacji rolniczej w Warszawie tj. w Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P.

Otóż przy odbytych ostatnio wyborach, na 3-ch członków prezydium Związku weszło dwóch przedstawicieli mniejszej własności rolnej tj. Senator Augustyn Serożyński z powiatu lubawskiego przedstawiciel P. T. R. w radzie Związku, oraz prezes wojewódzkiej organizacji rolniczej w Kielcach p. Piotr Sobczyk. Z większej własności rolnej w skład prezydium wszedł p. T. Krzyżanowski z Wołynia. Na prezesa Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P. powołano p. Sobczyka, który objął już urządowanie.

W ten sposób ster centralnej organizacji rolniczej w Polsce dostał się w ręce przedstawicieli mniejszej własności rolnej przy udziale zresztą i ścisłej współpracy przedstawicieli średniej i większej własności rolnej. Świadczy to o wysokim zrozumieniu władz Związku, że współpraca wszystkich warstw rolniczych od najmniejszych do największych może jedynie przynieść dobre rezultaty dla całego rolnictwa.

Bestialska zbrodnia w oparach alkoholu.

Właściciel baru „Corso” w Gdyni zabity ciosem noża w serce.

Gdynią wstrząsnęła wczoraj ponura wiadomość o zabójstwie, dokonanym przez pijanego marynarza na osobie właściciela małego gdyńskiego baru „Corso” Jana Gromczyka.

Tragiczny ten wypadek miał przebieg następujący:

W nocy z poniedziałku na wtorek, około godz. 24, do baru „Corso” weszło trzech podchmielonych marynarzy. Zażądali oni od właściciela lokalu, Jana Gromczyka, wódki — ponieważ jednak gospodarz, nie posiadający zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych po godzinach policyjnych, odmówił im podania trunku, wyciągnęli z kieszeni przyniesioną z sobą butelkę spirytusu i następnie, nie zważając na protesty gospodarza, rozpoczęli libację...

Po pewnym czasie marynarze opuścili lokal, który Gromczyk zaraz po ich wyjściu zamknął na klucz. Jednak już w kilka minut później, trójka marynarska powróciła przed lokal, domagając się ponownego ich wpuszczenia.

Gdy Gromczyk odmówił otwarcia baru, jeden z marynarzy usiłował wyważyć drzwi restauracji. Ponieważ w następstwie mocowania się z drzwiami marynarz wybił dwie szyby, gospodarz, chcąc na to zareagować, wyszedł przed lokal.

W chwili, gdy Gromczyk stanął na progu baru, jeden z marynarzy wyciągnął fiński nóż i pchnął nim gospodarza w pierś, a następnie z obu towarzyszami zaczął uciekać w kierunku śródmieścia Gdyni.

Gromczyk, z nożem tkwiącym w ciele, obficie brocząc krwią, uczynił jeszcze kilka kroków za uciekającym oprawcą, po chwili jednak runął bez przytomności na chodnik. Przynieśiony natychmiast przez żonę i dwie córki, w których oczach cała tragedia się rozegrała, do swego lokalu, w parę minut później zakończył życie.

Na miejsce przybyła wkrótce policja i komisja sądowno-lekarska, która dokonała oględzin zwłok. Okazało się, że nóż przebił Gromczykowi serce.

Za marynarzami wszczęto naturalnie bezwzględnie pościg, w którego wyniku wszyscy trzej zostali nad ranem ujęci i osadzeni w areszcie śledczym. Są to Tadeusz Stasiak, Zygmunt Kozerski i Józef Marhel. Który z nich jest mordercą — wykaże dalsze dochodzenie.

Zbrodnia na ul. Morskiej wywołała w Gdyni wstrząsające wrażenie.

Tragiczny plan anarchii drogowej. Strasza katastrofa autobusowa na szosie garwolińskiej.

Na szosie pod Garwolinem wydarzyła się katastrofa autobusowa, która pociągnęła za sobą 7 ofiar w ludziach.

W kierunku Warszawy jechał autobus linii lubelskiej. W chwili, kiedy szofer usiłował wyminąć furmankę, jadącą środkiem szosy, autobus na oślizgłej nawierzchni zarzucił, uderzając całą siłą rozpędu w stojące obok drzewo.

Skutki zderzenia były straszne. Cały przód autobusu został zmiążdżony, przysgniatając szofera Kuśnierczyka i raniąc 5 pasażerów. Pasażerowie, którzy ocalili, poczęli wyskakiwać z autobusu.

Szczęk łamanego żelastwa, łoskot pękających szyb i okropne okrzyki bólu i strachu — wszystko to nie powstrzymało sprawcy katastrofy. Zaciął konie i pojechał dalej.

Dopiero pasażerowie, ocalili od śmierci i kalectwa, po opanowaniu paniki, pośpieszyli z ratunkiem współtowarzyszom.

Wyciągnięto szofera, następnie pośpieszono z pomocą pasażerom.

Siedzący obok szofera jakiś mężczyzna, lat około 40, zmarł. Dokumentów żadnych przy nim nie znaleziono, nie zdołano również ustalić nazwisk rannych, których przewieziono do Warszawy.

6 krwawych ofiar — to nowy okropny plan anarchii na naszych drogach.

Brak patroli drogowych, nie dość staranna walka z furmanami, nieprzebiegającymi przepisów komunikacyjnych, sprawia, iż niemal każdy odcinek naszych dróg staje się cmentarzyskiem pojazdów mechanicznych i pasażerów, którzy ryzykują w tych warunkach swe życie przy każdej podróży.

Strasza tragedia bezrobotnego pod Częstochową Zabił siekierą żonę i troje dzieci — poczem popełnił zamach samobójczy.

Częstochowa. W Truskolasach pod Częstochową rozegrała się w nocy na wtorek wstrząsająca tragedia rodzinna.

Na kolonii Miętka w tejże wsi mieszkał od wielu lat Józef Tarkitny, lat 42, wraz z żoną i trzema małoletnimi synami w wieku lat 7, 9 i 11. Od dłuższego już czasu Tarkitny, który dawniej jeździł do Niemiec na roboty, znajdował się w ciężkich warunkach materialnych i na tem tle często dochodziło do kłótni między małżonkami. Ostatnio żona Tarkitnego ciężko zachorowała i choroba okazała się nieuleczalną. Tarkitnowa popadała w coraz cięższy stan.

W poniedziałek wieczorem, gdy żona i dzieci ułożyły się do snu, Tarkitny przez dłuższy czas czytał gazetę i wówczas zrodziła się u niego myśl zabicia rodziny i siebie. Chwył się siekiere, pobiegł do łóżka żony i potężnym ciosem w głowę pozbawił ją życia. Następnie skierował się do drugiego łóżka, w którym spały razem dzieci i wszystkie troje zabił. Ciosy były tak silne, że żadna z ofiar nie zbudziła się.

Następnie morderca, odwracając się plecami do swych ofiar, napisał długi list, w którym, jako przyczynę swego strasznego czynu podał nędzę i chorobę żony, a nad razem przeciął sobie tętnicę u obu rąk, zapaliwszy poprzednio słomę w łóżkach swoich ofiar.

Kłęby dymu, wydobywające się z chaty, zaalarmowały sąsiada, który pobiegł do mieszkania Tarkitnego i pożar ugasił. Następnie wyniósł krwawiącego Tarkitnego, a następnie zwłoki zabitych.

Na miejsce zjechała komisja sądowo-lekarska. Tarkitnego aresztowano i przewieziono do więzienia w Częstochowie.

Czytajcie „Głos Lubawski“

Km. 817/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lubawie rewiru I. Antoni Idzior mający kancelarię w Lubawie ul. 19 Stycznia Nr. 4 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 marca 1937 r. o godz. 12-tej w Radomnie (zbeże), o godz. 12¹/₂ w Rakowicach (meble) pow. lubawski odbędzie się

1-sza licytacja ruchomości,

należących do Tadeusza Ponieckiego w Rakowicach pow. lubawski składających się z urzędującego POKOJU JADALNEGO 1 dywanu, radioaparatu z anodówką oraz 2 stogów żyta około 200 ctr.

oszacowanych na łączną sumę zł 2.300.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Lubawa, dnia 2 marca 1937 r.

.Idzior, Komornik.

Dwa nowe statki przybędą polskiej flocie.

Donosiliśmy niedawno o przetargu rozpisany przez linię Gdynia—Ameryka wśród stoczni na budowę dwóch statków motorowych, przeznaczonych do komunikacji pomiędzy Polską a krajami Ameryki Południowej.

Przetarg ten został już ukończony i linja Gdynia—Ameryka zamówiła jeden ze statków w angielskiej stoczni „Swan Hunter and Wigham Richardson Ltd“, w New Castle-on-Tyne, a drugi w stoczni duńskiej „Nakskov Skibsvaerft“ w Nakskov. Pojemność każdego statku wynosić będzie 11.000 tonn. Statek zamówiony w stoczni angielskiej gotowy będzie w październiku roku przyszłego, a statek zamówiony w stoczni duńskiej — w maju 1939 r.

Ślub i chrzest u łoża umierającego.

Ciekawy wypadek wydarzył się w szpitalu wojskowym w Warszawie. Leżący tam od kilku dni ciężko chory na zapalenie płuc kapral zawodowy baonu balonowego Jan Brelak był umierający. Czując zbliżającą się śmierć, zwrócił się do pielęgnięcia go szwoleżera z prośbą, aby mu wystarał się o zezwolenie na ślub. Okazało się mianowicie, że Brelak, nie mogąc uzyskać zezwolenia na ślub, żył od kilku lat w konkubinacie z Zofią S., z którą miał 4-letnie dziecko. Wobec prośby umierającego, pielęgniarz zwrócił się telefonicznie do władz wojskowych i duchownych, a ponieważ D.O.K. udzieliło natychmiast pisemnego zezwolenia, a Kuria Biskupia również, więc przybył do łoża chorego ksiądz. Dokonał on trzech czynności, albowiem udzielił ślubu, dysponował umierającego na śmierć oraz ochrzcił dziecko.

Przez cały czas tych uroczystych obrzędów chory był przytomny. Lekarze podtrzymywali bowiem działalność gasnącego serca za pomocą kamfory i kofeiny. Po dokonaniu wszystkich obrzędów chory zmarł.

Oszuści ograbili złodzieja Joska Złotopióro.

Warszawa. Do mieszkania „zawodowego“ złodzieja Joska Złotopióro przy ul. Gesiej 101 przybyło kilku osobników, którzy przedstawili się za wywiadowców policji.

Przybyłe przeprowadzili skrupulatną rewizję, w czasie której znaleźli 7.800 zł. oświadczywszy, że pieniądze te muszą być załączone do protokołu. Rzekomi wywiadowcy zabrali całą sumę i ułotnili się. Po krótkim czasie osobnicy znowu wrucili i podczas drugiej rewizji zabrali biuterję, srebro stolowe i futra. Rzeczy było tyle, że musieli je załadować na dorózkę i odjechać.

Kiedy Złotopióro zgłosił się do urzędu śledczego, chcąc odzyskać pieniądze i rzeczy, okazało się, że rzekomi wywiadowcy byli oszustami!

Wybuch w fabryce prochu w Pionkach.

WARSZAWA. Dn. 2 marca w godzinach przedpołudniowych w państwowej wytwórni prochu w Pionkach wybuchł pożar spowodowany zapaleniem się zapasów prochu przy ich sortowaniu. Przy wybuchu 20 osób odniosło cięższe rany, a 3 osoby lżejsze. Pogotowie lekarskie przewiozło rannych do szpitala w Radomiu. 4 osoby zmarły na skutek odniesionych poparzeń. Pożar został stłumiony. Władze sądowe i bezpieczeństwa prowadzą dochodzenie.

Lekkomyślność urzędnika skończyła się szczęśliwie

Działdowo. W Lidzbarku wydarzył się niefcodzienny wypadek, którego bohaterem był urzędnik starostwa p. J. Przybył on do Lidzbarka aby wypłacić bezrobotnym zapomogi. Po całodzienniej pracy spotkał się ze znajomymi którzy namówili go do pójścia do restauracji. Zabawa przeciągnęła się do rana. Pan J. nie zjawił się rano w starostwie Wywołało to wielkie zaniepokojenie, tym bardziej że miał on przy sobie poważną sumę pieniędzy. Natychmiast wszczęto dochodzenie. Do Lidzbarka wyjechał wicestarosta i komendant policji. Pana J. odnaleziono. Zrewidowano jego teczkę i wszystko znaleziono we wzorowym porządku.

Parylewiczowa umarła

Sekcja zwłok w Krakowie.

KRAKOW. Wczoraj o godz. 5 m. 15 po poł. na oddziale chorób wewnętrznych szpitala św. Łazarza w Krakowie zmarła Wanda Parylewiczowa.

Parylewiczowa oddawna skarżyła się na dolegliwości żołądkowe i dwukrotnie była badana przez lekarzy specjalistów.

Onegdaj w południe stan chorej bardzo pogorszył się, Parylewiczowa poprosiła o wezwanie księdza, aby pojednać się z Bogiem.

Oo południu Parylewiczowa straciła przytomność, oddech stawał się coraz szybszy a ok. godz. 4 wystąpiły pierwsze objawy agonii.

Przy łożu umierającej zbrali się, prócz lekarzy, mąż, córka oraz siostra zięcia Parylewiczowej.

O zgonie powiadomiono natychmiast sądziego śledczego do spraw szczególnej wagi, dr. Korusiewicza, który zarządził na jutro dokonanie sekcji zwłok dla ustalenia przyczyny zgonu. Według opinii lekarzy Parylewiczowa cierpiała na raka.

Parylewiczowa została aresztowana 24 czerwca ub. r. i przebywała w areszcie śledczym do ostatniej chwili.

Afera Parylewiczowej objęła kilka miast, tak iż sędzia Korusiewicz wyjeżdżał kilkakrotnie poza Kraków, a ostatnio bawił w Warszawie.

Sledztwo było już na ukończeniu i w najbliższych dniach sprawa miała być skierowana do prokuratury, celem sporządzenia aktu oskarżenia.

Materiał śledztwa zgrupowany jest w 40 tomach, każdy po 200 kartek.

PROGRAM RADIOWY.

Warszawa — sobota 6. III.

6.00—8.00 Audycja poranna
11.50 Aud. dla szkół
12.08 Utwory i transkrypcje jazzowo-symfoniczne
12.50 Skrzynka rolnicza.
14.30 Słuchowisko dla dzieci starszych
15.15 Koncert wokalistyczny
16.00 Nasz program
16.10 Ziele kulturalne stolicy
16.15 Melodie dla zakochanych
17.00 Nabożeństwo w Ostrej Bramy
17.50 Przegląd wydawnictw
19.00 Audycja dla Polaków zagranicą
19.30 W polskim domu
20.30 Nowości literackie
21.00 Koncert wieszorny
22.00 Kukulka wileńska
22.30 Mała orkiestra P. R.

Toruń — niedziela 7. III.

10.30 Poranek symfoniczny
W przerwie ok. godz. 13.00 Przegląd teatralny
14.30 Koncert reklamowy
19.15 Program na jutro
19.20 Audycja słowno-muzyczna
20.20 Wiadom. sport. ze wszystkich rozgłówni P. P.
20.35 Wiadomości sportowe z Pomorza.

Toruń — poniedziałek 8. III.

7.25—8.00 Audycja poranna
13.00 Scena i ekran — płyty
15.15 Koncert reklamowy
15.35 Pogadanka społeczna
15.40 Wirtuozeria skrzypcowe płyty
16.00 Skrzynka rolnicza
18.20 Pogadanka aktualna
18.30 Splewaczki koloraturowe — płyty
18.45 Program na jutro.

GIEŁDA ZBOZOWA

	Poznań, 3. III.	Bydgoszcz, 3. III.
Zyto	24.80—25.00	25.00—25.25
Żytnica	28.00—29.00	29.50—30.00
Jęczmień browarowy	25.25—26.25	26.50—27.00
Owies	22.50—23.00	23.00—23.50
Żubin niebieski	12.75—13.25	11.50—12.00
Żubin żółty	15.75—16.25	12.50—13.50
Mak niebieski	64.00—68.00	61.00—64.00
Rzepak zimowy	46.00—47.00	46.00—47.00
Rzepak	—	42.00—44.00
Seradela	—	16.00—18.00

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Antoni Miłoszewski — Nowemiasto nad Drwęcą.

Sprzedaż placów budowlanych

1. Plac przy ul. Łąkowskiej, areal: 0,15,92 ha.
2. " " " " " areal: 0,21,16 ha.
3. Plac i parcela przy ul. Łąkowskiej za Sądem areal: 0,46,95 ha.

Szanowni Reflektanci zechcą się zgłosić do Kancelarii Parafialnej w godz. urzędowych.

Rada Parafialna.

Zarząd Gminny w Grodzicznem ogłasza

PRZETARG

na przebudowę domu

mającego być siedzibą Urzędu Gminnego.

Zainteresowani murarze zechcą się zgłosić w kancelarii Urzędu Gminnego w Grodzicznem w dniu 9. III. br. o godz. 10-tej celem zawarcia ugody.

Wójt Gminy.

Najlepszy

węgiel
ortowykspe

węgiel

kowalski

i Brykiety

poleca firma

Stanisław Rost
Nowemiasto n/Drwęcą

Wszelkie

Formularze

poleca

Księgarnia

B. Miłoszewski

Najlepszy górnśląski

WĘGIEL

opałowy i kowalski
nadszedł i polecam

N. EWERTOWSKI,

handel żelaza, sprzętów do-
mowych i maszyn roln.

Mieszkanie

5 pokojowe

do wynajęcia

Jan Górski Nowemiasto

Dodatek Rolniczy

EWANGELIA

na niedzielę IV Postu

zapisana u św. Jana rozdz. 6. w. 1-18.

W owym czasie: Przeprowadził się Jezus na drugi brzeg morza Galilejskiego, to jest Tyberjadzkiego. I szła za Nim rzesza wielka, gdyż widzieli cuda, które działał nad tymi, co byli niemocą złożeni. Jezus zaś wstąpił na górę i tam usiadł z uczniami swoimi. Nadchodziła właśnie Pascha, uroczystość żydowska.

A gdy Jezus podniósł oczy i ujrzał, iż rzesza bardzo wielka ku Niemu nadeiła, rzecze do Filipa: Skąd zakupimy chleba, by ci posilić się mogli? To zaś mówił, by go wystawić na próbę; sam bowiem wiedział, co miał uczynić. Filip Mu odrzekł: Za dwieście denarów nie starczy dla nich chleba, by każdy z nich choć trochę otrzymał. Odzywa się doń Andrzej, jeden z uczniów Jego, brat Szymena Piotra: Jest tu jedno pachole, które ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to znaczy na tylu? Jezus jednak rzekł: Każcie ludziom usiąść. — Na miejscu zaś owym było dużo trawy; — porozsiadali się więc mężczyźni, w liczbie około pięciu tysięcy. Jezus zaś wziął chleby a złożony dzięki, rozdał siedzącym; podobnież i z ryb, ile kto chciał. Agdy się nasycili, rzecze do uczniów swych: Zbierzcie pozostałe ułamki, aby nie zginęły. Zebrali przeto, i z pięciu chlebów jęczmiennych napełnili dwanaście koszów ułomkami, które pozostały po tych, co jedli. A ludzie owi, co patrzyli na cud, który Jezus zdziałał, mówili: Ten jest naprawdę Prorokiem, który ma przyjść na świat Jezus tedy, wiedząc, że mieli zamiar przyjść, by porwać Go i okrzyknąć Go królem, usunął się znowu na górę sam jeden.

Nauka.

Cudowne rozmnożenie chleba niechaj nam ułatwi wiarę w Przenajświętszy Sakrament, w którym Chrystus Pan pod postacią chleba mnoży na ołtarzach Swoją obecność wśród nas tylekrotnie, iż nie pięć tysięcy, ale miliony i miliony ludzi z tego cudownego chleba pożywają — aż do skończenia świata.

Jeżeli zaś wierzymy, że „w tej hostii jest Bóg żywy, choć zakryty, lecz prawdziwy“ — czegoż nam jeszcze trzeba, abyśmy godnie pożywiali Ciało i Krew Pańską i niem się „nasyćili“? Dwóch tylko warunków: pierwszy, abyśmy wolni byli od grzechu śmiertelnego — dru-

gi; abyśmy przyjmowali Komunię św. w dobrej intencji — to znaczy tylko dlatego, że ona oświeca w nas złą skłonność, a daje siłę i ochotę do dobrego, oraz oczyszcza nas z grzechów powszednich, a broni od grzechów śmiertelnych.

Dlaczegoż tedy po ostatniej spowiedzi raz tylko byłeś u Stołu Pańskiego? Odpowiesz może: „Tak chętnie byłbym przystąpił częściej lecz uniosłem się gniewem na dzieci — lub zniecierpliwilem się przy pracy. Zgrzeszyłem, więc nie śmiałem już potem iść do Komunii św. Szkoda wielka, żeś nie poszedł! Powiadam ci: „Idź do Komunii św. mimo grzechów powyższych, gdyż gniewliwość i zniecierpliwienie Twoje były grzechem powszednim.“

Kto za grzechy powszednie szozery wzbudził, i tak przyjmuje Ciało i Krew Pańską, dostępuje natychmiast ich odpuszczenia, tak jak gdyby ich się spowiadał, a co równie ważne; Komunia św. jest lekarstwem, które leczy z grzechów, a więc niecierpliwemu daje cierpliwość, gniewliwemu łagodność, nieczystemu wstrzeźliwość i t. d.

Niechaj więc od dzisiaj, gdy rozpoczynamy okres Komunii Wielkanocnej, Pan Jezus nie ujrzy ani jednego z nas, któryby po spowiedzi raz tylko komunikował. Niech ujrzy raczej rzeszę bardzo wielką takich, którzy posłuszni nauce Kościoła św. po tej i każdej spowiedzi pójdą zawsze kilka razy pożywać tego chleba cudownego, albowiem zapewnią nas Zbawiciel: „Kto z tego chleba jeść będzie nie umrze na wieki.“

Niema tego złego...

Brak zaufania do rzeczy nowych — to wspólna cecha nas rolników. To też rzeczy nowe, rzeczy które nieraz wielkie korzyści oddać nam mogą — napotykać na twarde nasz opór, z trudem wchodzą do naszego planu gospodarczego. — Często odgradzamy się od nich „Chińskim murem“, ba, nawet walczymy z nimi wyklinając nowe „wymysły“ i tych którzy je postanowili i propagują.

Taką właśnie postawę przyjęło sporo rolników w stosunku do akcji wprowadzenia na naszym terenie ziemniaków rakoodpornych i nadzoru nad buhajami. — Co tam znów za „rek“ — „wymysły dyrektorów i nic więcej“ — mówi niejeden rolnik. „Abo i te buhaje nadzorowane“. „Dawniej nikt nie patrzył czy taki byczek ma mały czy duży łeb... i dobrze było, a dziś!... Tak wielu narzeka i zlorzeczy na rzeczy które na jaknajdalej idące poparcie zasługują. — Dlaczego? — Twierdzimy, że nie potrzeba ziemniaków rakoodpornych, bo u nas niema raka! Pamiętajmy jednak, że ze wszystkich stron otoczeni jesteśmy terenem w którym już panuje rak: jest on na terytorium Pru-

Wschodnie sąsiadujących z naszym powiatem i jest w północnych powiatach woj. Warszawskiego, a także w północnych powiatach naszego woj. pomorskiego. Tam, gdzie rak ziemniaczany wystąpił masowo i zniszczył całkowicie plon ziemniaków — jak to miało miejsce w niektórych wsiach na Kassubach — tam rolnicy bez szemrania stosują się do wszelkich zarządzeń walki z rakiem ziemniaczanym. Wątpię czy żyjemy sobie takiej nauki, to bardziej, że pamiętać nam również należy, iż żadne państwa zagraniczne, do których eksportujemy ziemniaki nie przyjmują ziemniaków z terenów zarażonych rakiem. Wobec tego ścielejmy zrozumieć, że zarządzenie to ma tylko na celu nasze dobro.

Dalej. — Aczkolwiek wiemy dobrze, że nawet najlepsze odmiany ziemniaków, po kilku latach uprawy — wyradzają się i dają marne plony i że wobec tego, by mieć dobry plon należy co pewien czas nabywać odmiany świeżo wychowane, to jednak wielu rolników, a szczególnie tych najbardziej „zatwardziałych“ którzy uparcie trzymają się starych zasad gospodarowania z „dziada pradziada“ — nieprzerwanie uprawia stare odmiany, a raczej mieszając różnych „sinków“ i innych przestarzałych, które dają bulwy niewiele większe od orzecha, tak że plon ledwie wystarcza na własne potrzeby, a na sprzedanie niema nic.

Wprowadzenie ziemniaka li tylko rakoodpornego zmusi wszystkich do wprowadzenia odmian nowych (najbardziej polecane: Parassia, Popo i Metman), które przez zwykłą plonu wielokrotnie wrócić wydatek poniesiony obecnie na zakup tego 1-go czy 2-ch str. ziemniaków rakoodpornych. I wówczas, biorąc pod uwagę to wszystko, zrozumiemy przysłowie, że „niema tego złego, które by na dobre nie wyszło“.

Podobnie rzecz ma się i z nadzorem nad buhajami co w przyszłym roku objąć ma nasz powiat. — Rzecz tego rodzaju, to bardzo duży krok naprzód w hodowli bydła.

Trzeba tylko rzecz tę przyjąć za dobrą monetę i współpracować z nią — a wówczas rzecz ta okaże się wcale nie trudną do zrealizowania.

Józef Boryna, prezes Kółka Rolniczego.

Zabezpieczenie kieratu.

Wydawać się może, że praca rolnika jest pracą bezpieczną, że rolnikowi przy pracy grozi najwyżej drobne skaleczenie. Tak jednak nie jest. Oto w jednym tylko roku, przy pracy w rolnictwie i leśnictwie, zostało w Polsce więcej niż 4.500 ludzi ciężko poranionych, a śmierć poniosła więcej niż 300 ludzi. Wszyscy ci ranni i zabici to ofiary lekkceważenia niebezpieczeństwa jakie przedstawia praca w gospodarstwie rolnym i w lesie, to ofiary nieuwagi, nieostrożności czy niedbalstwa pracodawcy lub pracownika.

Nieosłonięty kierat — maszyna tak często używana — jest wyraźnym dowodem tego właśnie niedbalstwa. Za cenę desek i paru godzin pracy można kierat zabezpieczyć, a jednak wielu rolników posiada kieraty bez osłon, narażając tym siebie i swoich pracowników na śmierć lub kalectwo. Nie są to czeze słowa; wypadki przy kieratach są zawsze wypadkami ciężkimi, a zdarzają się bardzo często.

Kierat niezabezpieczony każdemu grozi wypadkiem.

Koła zębate wciągają między zęby i miażdżą, wszystko co się z nimi zetknie.

Gdy pewnego razu robotnik chodzący na kołmi poślignął się i upadając wsadził nogę między promienie (szprychy) dużego koła zębatego, kierat połamał mu tę nogę w kilku miejscach aż do biodra i amiażdżył ręce między trybami.

Najlepszą osłoną zębatego kół jest zwykły pomost zbitý z desek, ułożony nad kołami na dyszlach i mocno do dyszli przybity; pomost musi wystawać po za koła zębate dookoła, o pół metra: na pomoście przymocowuje się siedzenie dla poganiającego konie.

Gdy kierat ma tylko jeden lub dwa dyszle daje się zamiast pomostu pudło z desek okrywające koła zębate, przy takim kieracie człowiek musi chodzić za kołmi — na dyszlach nigdy siedzieć nie wolno.

Gdyby nie można było okryć wszystkich kół, należy wielkie koło wypełnić wkładkami z desek, a na pozostałe dać pudło należycie je okrywające.

Nie wolno smarować kół w ruchu, potknięcie się czy chwila nieuwagi grozi wtedy pochwyceniem człowieka przez tryby.

Obracający się wał, nawet gładki, może łatwo pechwyoić ubranie nawinąć je na siebie i rzucić człowiekiem o ziemię, co prawie zawsze kończy się śmiercią.

Wał musi być osłonięty na całej długości. Tam gdzie się obraca tuż nad ziemię, zakrywamy go daszkiem zbitým z dwóch desek i tak silnie przymocowanym kołkami do ziemi, by koł nie mógł go arzucić kopytem. W tym miejscu gdzie przechodzą konie trzeba zrobić przejście z usypanej na daszku rżemi.

W miejscu, gdzie wał łącząc się z maszyną przechodzi wyżej ponad ziemię musi być osłonięty korytkiem z czterech desek wspartym na nóżkach.

Jeżeli wał dochodzi do przystawki to należy całą przystawkę dookoła ogrodzić mocnym płotkiem tak, by nikt mógł się do niej zbliżyć, oraz osłonić koło pasowe maszyny obeczej.

Ostrożnie z kieratem.

Kierat (manez) jest maszyną, przy obsłudze której zdarza się bardzo dużo wypadków. Przyczyną tych wypadków są najczęściej wadliwe urządzenia techniczne, brak urządzeń ochronnych w miejscach niebezpiecznych kieratu, albo też nieświadomość lub lekkceważenie niebezpieczeństwa przez pracowników. Zdarzają się wypadki śmiertelne, albo urwanie ręki lub nogi pracownika.

Aby więc uchronić się od tych złych możliwości należy pamiętać, że:

1. ustawienie dyszla musi być nie niższe niż 60 cm. nad ziemią, aby nie mógł on przygnieść człowieka do kół zębatego.

2. układ kół zębatego winien być zabezpieczony przez sporządzenie pomosty z desek — ułożonego na dyszlach tak, aby wystawał około 50 cm. poza koła zębate, lub przez krycie trybów skrzynią.

3. Robotnik poganiający konie powinien siedzieć na środku pomostu przez konie równiej chodzić będą, a unikną się możliwości wypadku.

4. Weł powinien być przykryty drewnianym korytem, dobrze przymocowanym do siemi, a w miejscu przechodzenia koni należy na ostrożność osłonić siemi.

5. Przystawki i kole pasowe należy ogrodzić.

6. Aby zabezpieczyć konie od okaleczenia, należy dobrze umocować konie do dysla przy pomocy linki i przymocować dobrze caczki.

Przez umniejszenie ilości wypadków w rolnictwie, umniejszy się suma potrzebna do wypłacania oszczędności, kosztów leczenia i rent, a przez to uzyska się możliwość obniżenia składek ubezpieczeniowych.

Gdy więc starać się będziemy, aby wypadków było mniej, to poza bezpośrednimi korzyściami i spokojem w gospodarstwie, możemy osiągnąć dalszą niższą składek ubezpieczeniowych od wypadków w rolnictwie.

Pamiętać musimy o tym, że w rolnictwie naszego kraju, na skutek najrozmaitszych przyczyn, tak ze strony człowieka, zwierzęcia, czy maszyny padają ofiarą rocznie dziesiątki tysięcy ludzi, w tym około 5.000 ciężko okaleczonych i około 300 zabitych.

W sprawie bezpieczeństwa pracy w rolnictwie.

Okręgowy Wydział Bezpieczeństwa Pracy w Rolnictwie przy Pomorskiej Izbie Rolniczej w Toruniu podaje do wiadomości, że szczegółową akcję bezpieczeństwa pracy w rolnictwie, prowadzić będą w powiatach:

Działdowo — Instruktor Towarzystwa Roln. Powiat. p. Kudelski Alfons.

Kartuzy — Instruktor Towarzystwa Roln. Powiat. p. Marczak Leon.

Chojnice — Instruktor Towarzystwa Roln. Powiat. p. Kurowski Jan.

Tczew — Instruktor Towarzystwa Roln. Powiat. p. Reich Zygmunt.

Lubawa — Instruktor Towarzystwa Roln. Powiat. p. Kołodziejski Jan.

W pozostałych powiatach akcja bezpieczeństwa pracy w rolnictwie prowadzona będzie bezpośrednio przez Okręgowy Wydział Bezpieczeństwa Pracy w Rolnictwie przy Pomorskiej Izbie Rolniczej.

Przeгляд koni i wozów zarządzony w całym Państwie.

Minister spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych, zarządził w czasie od 1 kwietnia do 1 maja r. b. aż do okresu przed rozpoczęciem żniw, na terenie całego Państwa przeгляд koni i wozów. Do przeglądu będą musiały być doprowadzone konie, urodzone w r. 1933, dalej starsze, które do tej pory nie otrzymały dowodów tożsamości, konie 9 i 12-letnich, posiadających kategorie „W. 1” i „W. 2”, „A. L.” lub „T”, dalej ci posiadacze koni 4-letnich i starszych, którzy zostaną imiennie wezwani z powodu zaniedbywania obowiązków meldunkowych. Przeгляд wozów odbędzie się w miejscowościach, wyznaczonych przez poszczególnych D-eów Okręgów Korpusów.

Choroby i leczenie konia.

Zapalenie płuc i opłucnej. Jak zapalenie oskrzeli tak i zapalenie płuc, może być wywołane wskutek przeziębienia, przeciążenia pracą,

ciężką w czasie transportów, wskutek wdychania drażniących gazów, kurzu, pyłu, — tylko w większym stopniu — jak przy zapaleniu oskrzeli, następuje wskutek nachłyśnięcia się albo udławienia paszą, lekarstwami — szczególnie przy różnych chorobach gardła, albo wskutek nieumiejętnego sadawania lekarstw, wreszcie przy zakażeniu różnymi zakaźnikami przy chorobach zaraźliwych koni, jak piersiówka, szelma, influenza, angina, gruźlica i t. d. Zapalenie płuc poznaje się po tym, że koń nie ma apetytu do jedzenia, czasami dostaje drgawek, kaszle, szybko oddycha, często ma krwawy wypływ z nosa, szczególnie przy chorobach zaraźliwych, przy których — jak przy piersiówce — wypływ ten z krwawego zamienia się na śluzowaty. Gorączka przy zapaleniu płuc jest bardzo wysoka. Koń osłabiony, aby mógł ustać rozstawia nogi szeroko. Powstawanie zapalenia płuc wskutek zachłyśnięcia albo udławienia tym różni się od wyżej opisanego, że po zadławieniu — koń zaczyna gwałtownie i często kaszleć, bo choć cząstki paszy czy lekarstw, które dostały się do płuc — wykrztusił z nich. Gdy się to mu nie uda, koń przez kilka dni jest smutny, je coraz mniej, a po kilku dniach dostaje wysokiej gorączki. Traci zupełnie apetyt, a z nosa zaczyna wypływać brudny, śmierdzący, czerwono-szary płyn. Do zapalenia płuc może dołączyć się zapalenie opłucnej. Opłucna znajduje się w klatce piersiowej, przykryta ścianami. Otacza ona z wierzchu płaca. Zapalenie opłucnej można po tym poznać, że przy lekkim nawet ucisku miejsc między poszczególnymi ścianami, koń usuwa się, gdy go to boli, tak samo bolesnym dla niego jest kaszel i oddech. Gdy objawy wyżej opisanych chorób zostaną spostrzeżone, powinno się natychmiast do chorego konia wzywać lekarza weterynaryjnego. Dużo koni chorych na zapalenie płuc ginie, a szczególnie koni, które zachorowały na zapalenie płuc wskutek udławienia. Do czasu przybycia lekarza weterynaryjnego powinno się konia postawić do stajni obszernej, posiadającej dużo świeżego powietrza. Konia całego po lekkim skropieniu terpentyną, należy dobrze rozetrzeć. Na klatkę piersiową można robić okłady w sposób podany przy zapaleniu oskrzeli, przy czym, jeśli gorączka jest poniżej 40 stopni, to można robić okłady z wody letniej, a jeśli powyżej 40 stopni, to okłady z wody chłodnej — zmieniając co 3 godziny. Można robić również okłady ze spirytusu kamforowego. Koń powinien być zawsze nakryty kocem albo derką. Resztę zabiegów lekarskich (podawanie soli karlsbadzkiej, inhalacje i t. d.), karmienie pokarmem lekko strawnym i pojenie letnią wodą — stosować jak przy zapaleniu oskrzeli na zarządzenie lekarza weterynaryjnego.

Ostrożnie przy obsłudze buhajów.

Buhaj jest zwierzęciem stosunkowo najtrudniejszym do obchodzenia się z nim w gospodarstwie rolnym. Od umiejętności postępowania z nim zależy jego łagodność, bowiem złośliwość, jako cecha dziedziczna, jest rzadkim objawem.

Przysłowiową złośliwość nabywa buha. prawie zawsze, skutkiem złego postępowania. Nie znaczy to, aby zawsze pośrednia obsługa zawiniła. Wystarczy bowiem, aby buhaj drażniony przez dzieci, czy starszych rozłochał się raz, a złośliwość może stać się trwałą cechą.

Bezpieczeństwo zapewnić sobie można, mając stale na uwadze, że niebezpieczeństwo wciąż istnieje, a zmniejsza się ono tylko, gdy postępowanie z buhajem jest odpowiednie. Pamiętać należy, że:

1. Do obsługi przy buhajach winni być dobrani ludzie w sile wieku, z reguły nie wolno powierzać tej funkcji dzieciom, starcom, alkoholikom, chorym na epilepsję itp.

2. Przy wychowie byczków uważać należy, aby nie miały okazji do bodzenia, nie drażnić, nie mocować się z nimi. Nie trzymać w ogródku, gdzie może próbować bość bariery, lepiej paść na pastwisku, uwiązane na linkach 4—5 metrów długości, umocowanych do uzdzeniocy i mocnego kółka, wbitego w ziemię.

3. Po skończonym roku założyć buhajkowi kółko nosowe. Kółko należy zakładać w mięsne części przegródy nośowej, nie w chrzęść. Po zabliznieniu się ranki, w ciągu tygodnia, należy go zacząć oprowadzać, do czego używamy drążka długości 2—2,5 mtr. na końcu dobrze okutego i zaopatrzonego w sprężynę (werblik) zaczepioną za kółko nosowe.

4. W oborze, kółko nosowe powinno być podniesione do góry i umocowane do rzemyka, zaczepionego wokół rogów. Jest to konieczne, gdyż trudno jest złapać za kółko w razie potrzeby, a buhaj zawsze będzie starał się schować nos z kółkiem.

5. Podczas wiazania buhaja, co winno być wykonane przez dwóch ludzi, nie należy odczepiać drążka wcześniej, zanim się uwiąże zwierzę.

6. Nigdy nie powinno się wiazać w oborze, ani oprowadzać buhaja na postronku, uwiązany wokół rogów. Wiazanie za rogi sprawia ból i może być powodem rozjuszenia buhaja.

7. Buhaj powinien być oprowadzany co najmniej 1—2 godzin codziennie, najlepiej z góry wyznaczoną trasą — drogą polną, niewyboistą.

8. Najlepszym sposobem ułagodzenia buhaja jest używanie go systematycznie co dzień do pracy pociągowej w ciągu 3—4 godzin dziennie.

9. Jedną z przyczyn irytacji buhaja latem są muchy, należy więc ochraniać przez flitowanie, lub nakrywać płachtą płócienną.

10. Ciągłość w obrzędku przez tego samego człowieka jest konieczna. Przy każdej zmianie, a nawet zmianie ubrania, wymagana jest specjalna uwaga, gdyż buhaj przyzwyczaja się do głosu człowieka, wyglądu ubrania itp. Zdarzyło się, że szwajcer wrócił po tygodniowej chorobie, wszedł do buhaja, jako do swego znajomego, przez siebie wychowanego, buhaj spojrział, powąchał i przygniótł go do żłobu. Wydobyto trupa.

Rozpaczliwy czyn głodującej matki.

Wśród mieszkańców Zagrzebia panuje wielkie poruszenie, wywołane strasznym wypadkiem, który wydarzył się na jednym z przedmieść stolicy Chorwacji.

Oto Marija Baltek, 30-letnia żona pomocnika rzeźniczego, postanowiła uśmiercić dwoje swych

dzieci, dwuletnie bliźniaki i sama potem rozstać się z życiem. W przystępie rozpaczem, wzięła na ręce jedno dziecko i wzięła je do pieca, w którym płonął ogień, poczem chwyciwszy noż kuchenny, chciała poderznąć gardło drugiemu dziecku. W tym momencie jednak do domu powrócił mąż i zdołał jeszcze wyrwać żonę z ręki.

Dzieciak, płonący w piecu, krzychał żalostliwie tak, że na odgłos tych krzyków nadbiegli sąsiedzi i wydobyli nieszczęsną córeczkę Marij Baltek z płomieni. Dziecko doznało tak silnego poparzenia, że wkrótce zmarło z ran.

Aresztowana dzieciobójczyni, oświadczyła władzom, że mąż jej pozostawiał ją zupełnie bez środków do życia, nie dając nic na utrzymanie domu. Nie mogąc znieść dłużej głodowania swych dzieci, rozpaczona matka postanowiła położyć kres tej męczarni.

Śmierć w kopcu buraków na wsi pod Szamotułami.

Gospodarz Bronisław Szmyt w Podrzewiu pod Szamotułami zatrudniał u siebie 19-letniego parobka Józefa Piaseckiego. Onegdaj gospodarz polecił parobkowi, by udał się do kopca z burakami po paszę dla bydła. W trakcie wydobywania buraków, w chwili, gdy Piasecki znajdował się w kopcu, osunęła się niespodziewanie ziemia, która go przysypała. Pracodawcy zaniepokojeni dłuższą nieobecnością parobka udali się do kopca i ujrzeni zawałony kopiec. W przypuszczeniu, iż zaszedł nieszczęśliwy wypadek, poczęto natychmiast kopiec rozkopywać i z pod zwałów ziemi wydobyto już zastygłe ciało nieszczęśliwego parobka. Kopiec załamał się prawdopodobnie wskutek odwilży.

Niezwykłe dzieje inwalidy-emigranta.

Emigrant polski Teodor Kędziński w czasie wojny zaciągnął się w Ameryce do armii gen. Hallera. W kilka miesięcy po wyjeździe żona jego, pozostawiona z dwojgiem dzieci w Detroit, otrzymała wiadomość z Czerwonego Krzyża, że mąż jej poległ na froncie francusko-niemieckim.

Kędzińska po zlikwidowaniu interesów, powróciła do Polski w przekonaniu, że jest wdową. Tymczasem Kędziński nie poległ, lecz ciężko ranny dostał się do niewoli niemieckiej. Po dłuższym czasie wyleczył się z poniesionych ran i z zarobionych pieniędzy w Niemczech udał się z Hamburga do Ameryki małym statkiem handlowym. Oszukano go na tyle, że zamiast zawieźć go do Nowego Jorku, zawieziono go do Argentyny. Tutaj szczęście mu sprzyjało tak, że w krótkim czasie dorobił się znacznego majątku.

Poszukując rodziny, dowiedział się, że wrócili do Polski. Obecnie przyjechał do swej rodzinnej wioski Zawady pod Sochaczewem, gdzie znalazł swoją żonę i dzieci w skrajnej nędzy. Kędziński, będąc w tej chwili miljonerem, w najbliższych dniach, po załatwieniu formalności paszportowych, udaje się z rodziną do południowej Ameryki.

Czy jesteś członkiem T. R. P.?